

STANISŁAW GŁOWA

18 września 1947 r. w Krakowie, p.o. sędziego asesora sądowego Franciszek Wesely, delegowany do pracy w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47) przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293) w związku z art. 254, 107 i 115 kpk niżej wymienionego w charakterze świadka, który zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Głowa
Data i miejsce urodzenia	15 września 1898 r. w Igołomii
Wyznanie	rzymskokatolickie
Stan cywilny	żonaty
Zawód	radca Zarządu Miejskiego w Krakowie
Miejsce zamieszkania	Kraków, ul. Kościuszki 86
Kara	niekarany

6 sierpnia 1941 r. zostałem przewieziony z więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie do obozu koncentracyjnego Oświęcim I i jako więzień polityczny otrzymałem nr 20017. Złożyłem już na ten temat obszerne zeznania w sprawie Hößa, które uzupełniam po przedstawieniu mi wykazu członków byłej załogi SS w Oświęcimiu, przebywających w Centralnym Więzieniu w Krakowie, w następujący sposób: pracując na rewirze dla więźniów w obozie macierzystym jako sanitariusz na bloku 20. (oddział zakaźny), miałem sposobność zetknięcia się z podejrzanym Johannem Paulem Kremerem, *Lagerarzt*em. Rozpoznaję go bez żadnej wątpliwości na okazanej mi fotografii (okazano świadkowi fotografię Johanna Kremera).

Podejrzany Kremer był lekarzem w Oświęcimiu mniej więcej w drugiej połowie 1942 r. i w tym czasie dokonywał selekcji więźniów znajdujących się w rewirze. Selekcje wykonywał on w taki sam bezwzględny sposób jak inni lekarze SS, jak np. Entress czy też Rohde, a więc zupełnie nie badał chorego, a jedynie oceniał ich z wyglądu. Ponadto przy selekcjach posługiwał się podoficerami, tak że w jego imieniu przeprowadzali selekcje podoficerowie *Sanitätsdienstgrade*: Klehr, Scherpe i inni, którzy właściwie z medycyną nie mieli nic wspólnego, gdyż – jak mi wiadomo – np. Klehr był z zawodu szewcem. Selekcje, przeprowadzane przez podoficerów zastępstwie Kremera polegały na tym, że wybierali oni według swego kaprysu więźniów, oznaczając ich karty chorobowe odpowiednim znamieniem.

Wiadome mi jest, że Kremer przeprowadzał doświadczenia, rzekomo naukowe, na chorych, które w wielu wypadkach powodowały śmierć pacjenta. W tym celu Kremer wybierał z rewiru chorych więźniów, którzy stanowili dla niego materiał doświadczalny. Jakie doświadczenia przeprowadzał na więźniach Kremer, tego dokładnie nie wiem, jednak słyszałem, że wielu chorych na skutek tych zabiegów poumierało.

Słyszałem, że Kremer, podobnie jak i Kleber (profesor jednego z uniwersytetów niemieckich), przeprowadzał także doświadczenia ze sztucznym zapłodnieniem i nawet jeden z sanitariuszy Żydów zbierał spermę od przeznaczonych do tego więźniów Żydów, po czym więźniarki były sztucznie zapładniane na bloku 10.

W czasie gdy Kremer był *Lagerarzt*em w obozie, wstrzykiwano również chorym fenol w komorę sercową, zastrzyki wykonywał przeważnie *Sanitätsdienstgrade*. Klehr, a pomagali mu przy tym m.in. więźniowie Żydzi, [tacy] jak Hermann Schwarz, Żyd słowacki, o ile mi wiadomo – kupiec sukienny w Bratysławie, oraz Schaja Gelbhardt, muzyk pochodzący z Polski, a przebywający na stałe w Paryżu. Wymienieni przy dawaniu zastrzyków fenolowych trzymali ofiary. Oprócz Klehra zastrzyki dawał Pańszczyk, który niejednokrotnie biciem zmuszał wymienionych więźniów Żydów do udzielenia mu pomocy.

O ile chodzi o sposób przeprowadzania selekcji, to ten był taki sam za rządów Liebehenschela, jak i Hößa. Tak samo w dalszym ciągu przeznaczano więźniów na zagładę na podstawie wybiórek dokonywanych „na oko”, bez badania lekarskiego. Za Liebehenschela mniej posługiwano się zastrzykami fenolu, gdyż te były mnie potrzebne wobec rozbudowania krematoriów w Brzezince.

Podejrzanego dr. Hansa Wilhelma Müncha rozpoznaję na okazanej mi fotografii (świadkowi okazano fotografię). Był on jednym z kierowników laboratorium w Rajsku. Poznałem go bliżej, kiedy przyjeżdżał do obozu Oświęcim I odwiedzać swoich pracowników więźniów, którzy zapadli na tyfus plamisty w czasie trwającej epidemii. Bardzo często dr Münch odwiedzał np. lekarza ze Lwowa, dr. Meisla, Żyda, który był z grupy prof. Weigla. Dr Münch opiekował się wymienionym, przywoził mu lekarstwa, a nadto wystarał się o zezwolenie, by żona Meisla, przebywająca na bloku 10., mogła codziennie odwiedzać swojego męża, co dotychczas było niedopuszczalne.

Podejrzanego Hansa Aumeiera rozpoznaję na okazanej mi fotografii. Był on *Lagerführerem* w Oświęcimiu I. Przezywano go z powodu małego wzrostu „Łokietkiem”. Była to kreatura bardzo podła, znęcał on się w sposób niesłychany nad więźniami, bijąc ich, kopiąc i plując na nich. Gdy za ułatwienie ucieczki więźniom Polakom przebywałem w bunkrze na bloku 11., widziałem, jak Aumeier dobijał rozstrzelanych więźniów, strzelając im z rewolwerów w ucho.

Podczas pięcioletniego pobytu na bloku 11. zetknąłem się z podejrzanym Grabnerem, którego rozpoznaję na okazanej mi fotografii. Grabner wraz ze swoim pomocnikiem Lachmannem przesłuchiwali mnie i w czasie przesłuchania Grabner dotkliwie mnie pobił i skopał po twarzy i całym ciele, powodując sińce i wybite zęby. Wymieniony Lachmann w toku dochodzeń powiesił mnie na tzw. słupku na 50 min, tak że utraciłem przytomność. „Słupek” znajdował się na bloku 11., na strychu.

Gdy jeszcze Aumeier był *Schutzhaftlagerführerem*, do rewiru przyprowadzono dziesięciu Żydów, jubilerów belgijskich, brylanciarzy i następnie zaszpilowano (zastrzyknięto fenol), a to dlatego, że jubilerzy ci sporządzili kolie brylantowe dla żon Hößa, Aumeiera i Grabnera i chodziło o zatarcie śladów rabunku mienia żydowskiego.

Podejrzanego Ludwiga Plaggego rozpoznaję na okazanej mi fotografii. Nazywaliśmy go powszechnie „fajeczką”. Słynął z bestialstwa i znęcania się nad więźniami. Niejednokrotnie widziałem, jak bił więźniów, przy czym znany był z tego, że uderzenia w twarz miał tak silne, że po takim uderzeniu żaden z więźniów nie mógł utrzymać się na nogach. Powszechnie wiadome było, że Plagge wykonuje egzekucje na bloku 11. i niejednokrotnie sam widziałem, jak wchodził do bloku 11. z flobertem. Opowiadali mi potem koledzy sanitariusze, którzy wynosili zwłoki rozstrzelanych, że egzekucję wykonał Plagge, strzelając więźniów z flobertu.



Plagge był zresztą *Blockführerem* na bloku 11. jakoś w 1941 r. przez krótki okres i w tym właśnie czasie najczęściej wykonywał egzekucje. Często widywałem go na terenie obozu z Palitzschem i jeżeli Plagge twierdzi, że unikał Palitzscha, to kłamie.

W obozie oświęcimskim przetrwałem do 30 sierpnia 1944 r. stale jako sanitariusz na rewirze i w tym dniu zostałem z karnym transportem odwieziony do obozu w Sachsenhausen.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.